

# Zdzisława Sońnicka, Dom, kt

Czas strumieniem wartkim p&#322;y nie  
I odmienia twarzę sn&#322;w  
Nieodmienne jest do dzi&#322; jedynie  
Co przed nami by&#322;o tu  
Weso&#322;o&#322; ptasich gniazd  
Od snu ciep&#322;y las  
I &#322;wierszcza &#322;piew zakl&#281;ty  
W krzew znajomy  
Id&#261;cy polem dzie&#322;  
I &#322;wit, kiedy cie&#322;  
Odej&#322;cie nocy kryje  
W mgie&#322; zas&#322;ony  
Bezdro&#380;a szumnych traw  
Niezmienno&#322;&#263; w&#322;r&#322;d malw  
Gdy barw&#261; kryj&#261; &#322;ciany pobielane  
W powietrzu czystym dzwon  
I bzu bia&#322;y szron  
To dom rodzinny  
To m&#322;j dom  
Czas od dawien dawna pl&#261;cze  
Paj&#281;czyny naszych dr&#322;g  
Cho&#263; niejedna droga nam si&#281; sko&#322;czy  
Po nas znowu b&#281;dzie tu  
Weso&#322;o&#322; ptasich gniazd  
Od snu ciep&#322;y las  
I &#322;wierszcza &#322;piew zakl&#281;ty  
W krzew znajomy  
Id&#261;cy polem dzie&#322;  
I &#322;wit, kiedy cie&#322;  
Odej&#322;cie nocy kryje  
W mgie&#322; zas&#322;ony  
Bezdro&#380;a szumnych traw  
Niezmienno&#322;&#263; w&#322;r&#322;d malw  
Gdy barw&#261; kryj&#261; &#322;ciany pobielane  
W powietrzu czystym dzwon  
I bzu bia&#322;y szron  
To dom rodzinny  
To m&#322;j dom  
Bezdro&#380;a szumnych traw...